

Biblioteka Nowojagiellońska. N. 6.  
„Polska jagiell. to Naród dziesiątka  
ludów, z myślą o setce“  
(Woiciech Dzieduszvcki)

**DZIEDUSZYCKI  
TADEUSZ**

**Arch. Emigracji**  
Biblioteczka

Główna  
UMK Toruń

1378308

# **DUMA O HETMANIE ZWYCIĘSTWA**

*„Carthaginem delendam esse”  
Opatrzność dzieła. Padli dwaj zaborcy.  
Kolej na trzeciego.*

**GENERAL ANDERS  
MŚCICIEL SYBIRU  
PO MONTE CASSINO  
OTWIERA KARTE  
DRUGĄ, GŁÓWNA**

Jerozolima. Październik 1945.

*Na prawach rękopisu.*

Panu Prezesowi Dr. WIŚNIEWSKIEMU i całemu KOMITETOWI UCHODźCÓW POLSKICH w Jerozolimie — za częściowe sfinansowanie tej broszury — podziękowanie.

### Biblioteka Nowojagiellońska

Broszury:

1. *Nowojagielloński Grunwald Intelektualny*. Str. 50. Tel-Aviv. VI. 1942, (wyczerpane).
2. *O Trzeci Wzlot Narodu Wielkiej Szarzy*. Str. 34. Jerozolima. X. 1944.
3. *Święty Legion*. Str. 64. Jerozolima. XII. 1944.
4. *Bitwa z Koltunerją — od 300 lat R. P. wrogiem No. 1*. Na powielaczu. Str. 50. Jeroz. VIII. 1945.
5. *Zdrada — jakiej jeszcze nie było*. Str. 20. Jeroz. IX. 1945.
6. *Duma o Hetmanie Zwycięstwa*. Str. 16. X. 1945.

Periodyk Naukowo-społeczny:

### POLSKA NOWOJAGIELLOŃSKA

(z powodu szykan urzędowych chwilowo nie czynny).

No. 1. Teheran luty 1943 — Str. 100.

No. 2. Teheran lipiec 1943 — Str. 100.

Studium 2-tomowe (str. ponad 500):

### WSCHÓD — ZACHÓD — KONFLIKT — WYNIK.

Nieuchronnego zderzenia eliminacyjnego istota, szanse, imperatywy i alternatywy.

Tom 1. *Zachodu wróg N. 1. — zewnętrzny.*

*Wschód — Rosja — Bolszewizm.*

Tom 2. *Zachodu wróg N. 1 — wewnętrzny.*

*Roma Secunda. Z walki ułomnych krańcowości: demokracja — totalizm, era człowieczeństwa pełnowartościowego, o typie znów klasycznym, ale znacznie wyższym, niż w bezmotorowych tysiącletniach niewolnictwa.*

Z braku środków — studium to jeszcze nie jest drukowane. Wydawnictwa nowojagiellońskie, to jedyny wyjątek na Br. Ws. nie popierany przez żadną kasę publiczną (tylko ta broszura odbiega od reguły). Służymy idei zwycięskiej, aktywności ofensywnej — nie mając pieniędzy i środków. Ci zaś co je mają — dalecy są od rozmachu przebojowego i przezwyższania bezsilnych szablonów. Jaskrawy ten kontrast poddajemy osądowi myślących.

## NARÓD CZEKA! NARÓD WOŁA! GENERALE ZWYCIĘSKI! POD BRON POSTAW! GŁĘBIE I SZCZYTY! DUCHA POLSKIEGO!

W godzinie dziejów naszych — najcięższej;  
gdy z bólu i grozy omdlewają dusze — najslabszych;  
gdy młode pokolenie w męce woła o światło —  
najświatlejszych;  
gdy wszyscy uginamy się pod ciężarem odpowiedzialności  
— niezwykłej;

\*

w Jerozolimie, w tym świętym i krzepiącym mieście;  
dla ustalenia wspólnych poglądów i dążeń;  
zebrała się umysłowa starszyzna tutejszej emigracji;  
zarówno wojskowa, jak i cywilna\*);

\*

Wyczerpująca dyskusja przybyłych;  
łącznie z poprzednimi w mniejszych kompletach;  
ujawniła wymowną i drogowskązną  
jednię myśli i woli.

\*

Jej naturalnym ośrodkiem krystalizacyjnym;  
ogniskiem dynamicznym;  
i przodownikiem; — jesteś  
TY GENERALE.

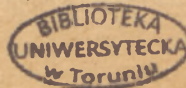
\*

Oto jednomyślność myślących;  
Giniemy — zdradą własnych tradycji.  
Po raz pierwszy — w dziejach naszych;  
I to właśnie w opresji — najstraszliwszej;

\*

\*) Vid. uwagi na str. końcowej.

139 8308





gdy już 6 lat trwają wraże okupacje;  
gdy ujawniły się wokół  
olbrzymie sztaby mózgowie;  
*Narodu dotąd nikt nie zmobilizował do walki.*

\*

Naród bowiem, to głównie walory jakościowe;  
głębie i szczyty ducha twórczego.  
Młodzież szeregowa — to tylko część całości;  
samoistnie nie decydująca o zwycięstwie.

\*

Krótko mówiąc: przegrywamy, bo  
mężnie walczyliśmy wszelką bronią,  
prócz najskuteczniejszej, *duchowej,*  
*pełnowartościowej, jagiellońskiej.*

## MEKA WODZA PRZED FRONTEM OSZUKANYCH GENERALE WYSLUCHAJ NAS!

Bezsenными nocami. Zwalczeniem niebywałych trudności. Lękami o krew bezcenną. Męstwem decyzji, odpowiedzialnej za Imię nasze przed światem. Przodowałeś na drodze z „lagrów“ do Monte Cassino i dalej.

Cały byłeś w mapach, wykresach, planach, binoklach obserwacyjnych. Na sprawy zafrontowe i długofalowe miałeś tylko skromny margines czasu i nerwów — napiętych do ostateczności.

I osiągnąłeś niezwykle. Najmniejsza, z armii alianckich, i mocno poderwana Sybirem, zdobyła laury największe.

Bo żołnierz tak Ci zaufał — jak tylko polski potrafi.

I nas wszystkich dumą, radością i nadzieją jesteś dziś — gdy rozmyślamy: co dalej.

Dume o tym Hetmanie-Hetmanie wiecznym — z Tobą łączymy — jakiego dziś czeka i pożąda Naród gorliwej, niż kiedykolwiek.

Na miarę czasów najstraszliwszych. Imperatywów niezwykłych. Laury rozumiejącego tylko jedno: na Wawelu. Takiego Hetmana żadne są serca wszystkie, rwące się do zwycięstwa nad wrogiem całej ludzkości uczciwych.

Na półmetku biwakujemy.

Właśnie odprężają się spięte nerwy Twoje. Wzrok i myśl wnika w całokształty powikłań dalekich od prostoty żołnierskiego obowiązku, honoru i drogi. A właśnie całkowicie przekreślających dorobek krwi i impetu polskiego i wiary w Wodza.

Tym, co wzięli fortece niezdobywalne — odebranie ojczyzny — jest nagrodą.

I oto zazębiają się Twoje drogi Żołnierza oszukanego, Wodza w męce bezprzykładnej — z przemyśleniami myślących.

Stoimy na uboczu Twych wspaniałych oddziałów przebojowych. Samorzutnie pełnimy rolę straży tylnej — od strony, skąd właśnie dokonuje się zdradziecki cios w plecy Armii i Narodu.

Nie możliwe, w ryku dział i w bluzgach krwi, obserwacji i przemyślenia — my gromadzimy od dawna.

I zestawiamy je z wymową całego tysiąclecia — pełnego wskazań zwycięskich, w katastrofach niezwykłych.

I zbiorową piersią ogółu myślących wołamy do Ciebie — wysłuchaj nas! — kornych rzeczników wielkiej tradycji..

*Jak zawsze tak i dziś  
Jedyna droga Zwycięstwa!  
To mobilizacja sił całego Narodu!  
A przede wszystkim istotnych  
Głębin i szczytów!  
Ducha Polskiego!*



## WYMOWNE MEMENTO Z EPOKI RAĆLAWIC I SAMOSIERRY

Korzon — obszernymi tomami wglębając się w przyczyny upadku Polski, mimo wspaniałego rozpędu bojowego w dobie Kościuszki, dostateczności kadr wyszkolonych i utalentowanej generalicji — z całą dobitnością podkreśla fakt, jakżeż wymowny właśnie dzisiaj.

Oto entuzjastyczna, zbawcza uchwała Sejmu Wielkiego, nakazująca rychłe utworzenie armii stotysięcznej, nim Rosja zakończy ciężką wojnę z Turcją — nie mogła być zrealizowana. Dla czego?

Dla braku jednego — wyraźnie: jednego tylko — z niezbędnych do zwycięstwa fachowców-doradców, u boku generalicji i rządu ówczesnego.

Szlachta tradycyjnie skorą do bitki, ale kamiennie oporną do płacenia podatków była. Skarb był więc pusty — acz bez żadnych długów.

W tych warunkach jakżeż łatwą i prostą rzeczą było nozpisać pożyczkę narodową, krajową, lub międzynarodową —, uzbroić wielką armię i zwyciężyć.

Rzecz rozbiła się o fakt — dziś wręcz niewiarogodnie dla nas brzmiący, ale dobitnie podkreślany przez historyków — iż w centrali dyspozycyjnej, naszego rządu i armii, nie było wówczas ani jednego fachowca, świadomego tego rodzaju metod finansowych. A przecież giełda amsterdamska i inne, już od stu lat ogłaszały podobne pożyczki na Zachodzie.

Naród przegrał — bowiem mobilizacja jego sił duchowych, twórczych, przy wszystkich, świetnych osiągnięciach pokolenia wielkosejmowego — jednak była nie kompletna. Brak jednego, z niezbędnych fachowców, miał wagę kilku korpusów, dla których nie stało uzbrojenia — i kilkunastu Raćlawic.

Morał brzmi: najwyższą cenę, wolności, płaci Naród za pominięcie, w walce, choćby jednego tylko umysłu, z niezbędnych do zwycięstwa.

Pytanie: ilu, współmiernie ważkich, różnorodnych

fachowców i wielkoduchów, decydujących o klęsce lub zwycięstwie Narodu — brak jest dziś, u boku generalicji i Rządu?

*Odpowiedź:* całe dziesiątki.

*Żądanie:* W inspiracyjnych centralach pokażcie nam dziś choć jeden, jedyny umysł wielkoduchów twórczości, o gatunkowym ciężarze, rozmachu i polocie, współmiernym licznym doradcom Chrobrego, Jadwigi, a choćby króla Stasia.

*Oto sedno* przeżywanej tragedii — a jednocześnie prosta droga do wyjścia z matni — którą uwikłaliśmy się sami.

„W rękach naszych municja nasza.

## ZAPADAMY SIĘ WE WŁASNA NICOŚĆ MYŚLOWA

Jeszcze nigdy, w dziejach Narodu, problemy tak wielkie i zawile, nie waliły się na głowy tak małe, puste, tuzinkowe, rutyniczne.

Zapadamy się we własną nicość myślową — a słabą jest pociecha, iż w analogiczną nicość jednocześnie zapada się i cała Europa.

Stalin przeciwko nam, Europie i światu — ale przede wszystkim przeciwko Polsce — zmobilizował wszystkie, najtęższe mózgi Rosji i nie tylko Rosji. Osacza, gromi i spycha nas on, huraganowym ogniem srogich kolubryn intelektu, umysłów największego wagomiaru.

My zaś odpowiadamy tylko ze skromnych pistolecików i śmiesznych frankotek, dobrych na wróble banału, w dobie głębokiego pokoju. To tuziny tuzinkowych radców i farbowanych lisów Wiedzy i Światła — tam, gdzie za Bolesławów, Jagiellonów, a nawet za Króla Stasia, błyszczwały najwspanialsze klejnoty Ducha Polskiego.

Więc nie pomstujmy na Opatrzność-a tylko na siebie samych.



Mądra gadka ludowa powiada: gdyby tysiąc baronów wiedziało, że ma razem dwa tysiące rogów — ani chwili nie ostał by się pastuch i psy jego.

Rogatym, groźnym, zwycięskim zawsze — więc i dzisiaj — jest Duch Narodu pieczętującego się rogatywką. Jedynie pełnej samowiedzy nam brak chwilowo — o tradycyjnej potędze, ukrytej pod górą miernoty wybijanej, spanoszonej i zawistnej — jak jeszcze nigdy, gdy trzęsły się podstawy Rzplitej.

Miernoty nawet jeszcze nie uświadamiają sobie ogromu katastrofy, chłonej nas i Europę — i dalej żyją smutną rutyną od pierwszego do pierwszego.

Larum więc wzniecamy, śpiących budzimy i o sprawie nowego szyku, o mobilizację przede wszystkim *głębin i szczytów DUCHA* — wołamy do Ciebie **GENERAŁE ZWYCIESKI**.

## SUKMANA KOŚCIUSZKI TOGA JADWIGI

### — A DZIEŃ DZISIEJSZY

W dobie rozbiorów, pustkę Skarbu — wynikała z luk umysłowych w centrali dyspozycyjnej — częściowo wyrównała... sukmana Kościuszki i Uniwersał Połaniecki.

Kosy olbrzymio zwielokrotniły tradycyjny naród karabeli i jego moc atrakcyjną.

Głowaccy i Kilińscy szturmem zdobywali nie tylko armaty Katarzyny — ale przede wszystkim serca całej ludzkości, walczącej o Wolność, Równość, Braterstwo, Sprawiedliwość i pełnię Człowieczeństwa.

Biało-czerwona sukmana Kościuszki stała się sztandarem przebojowym, awangardowym, całej ludzkości myślących i uczciwych, od Yankesów Waszyngtona, zwyciężających za Atlantykiem, po Dekabrystów, Mikołaja napastujących pod Uralem.

Nie kononowanym królem, przodownikiem, sztandarem,

całego człowieczeństwa — godnego nazwy — był Kościuszko w sukmanie — aż po... aż po... Lenina Krwawego, z jego dywersją kłamliwą a groźną.

To przede wszystkim ta sukmana, skąpana w krwi mnogich Maciejowic, Imię Wielkości nadała emigracji Mickiewiczów przez świat nie czytanych i naogół fałszywie rozumianych.

A przed Kościuszką analogicznym królem i przodownikiem wielowiecznym, całego Człowieczeństwa — godnego nazwy — była Jadwiga\*) — w todze i berecie akademickim, jagiellońskim.

To było nie mniej śmiało wyskoczenie z ciasnego łożyska Europy kastowych przesądów i średniowiecznych zabobonów — i nie mniej owocne w skutkach zwielokrotnienie sił i atrakcyjności Narodu.

Wzięciem, szturmem, serc całej ludzkości myślą-

\*) Wyjątkowo wyniosłe i trwale stanowisko, tych dwóch postaci, w panteonie przodowników rozwoju Człowieczeństwa, w formacie wieków — tłumaczy się nie tylko bogactwem wszystkiego co działo i symbolizowało pozytywne. Również tym wszystkim tłumaczy się — czego uniknęli negatywnego.

Blyszcząc pełnią blasków i najśmielszych osiągnięć Renesansu i Humanizmu — Jadwiga uosabiała jednocześnie tę wyjątkową oazę chrześcijaństwa, której nie splamiły najbardziej potworne, epidemiczne, zwyrodnienia średniowiecza, od feudalizmu wyuzdanego i Inkwizycji orgiastycznej — po bezlitosne wojny religijne i chłopskie, szaty trucicielstwa, nożownictwa, wszelakiego bratobójstwa masowego.

A Kościuszko symbolizował tę wielką, majową rewolucję wielkiego Narodu, która — trybem też w dziejach wyjątkowym — obyla się również bez przelewu krwi bratniej, modłą całkowicie godną Człowieka. Jednocześnie, tenże bohater dwóch półkul, innych herosów demokracji dystansował obfita ofiarą krwi własnej, oraz zespołem uczni, przodujących na wszystkich, dosłownie wszystkich w świecie, frontach walki o Wolność ludu z tyranją. Bayronów polskich liczymy na kopy.



cych — była owa toga krakowska, sto lat starsza od sławnych oksfordzkich.

Polonia lumen mundi — wołali mędrzy i mistrze, ton nadający Europie renesansu i wieków następnych. I dziś jeszcze, gdy lotna autorka angielska J. Scott („Europe-a New Picture“ 1944) generalizuje dziejową rolę polskiego tysiąclecia, to podkreśla, z podziwem, nasz „sense of thought“ — czyli „zmysł myśli“, służbę ludzkości pod znakiem togi i beretu, głębi i uczciwości in publicis.

Wolność — jest dzieckiem Myśli.

Sukmana kościuszkowska jest nieodrodnym dzieckiem togi jagiellońskiej.

Od Chrobrego w znacznym stopniu, a od Jadwigi w całej pełni, królując i przodując światu w pochodzie Światła i Wolności — czyż damy się dziś, właśnie dziś, zdetronizować krwawym kałmukom? Bohaterom knuta i mistrzom kłamstwa?

Wszak właśnie dziś, dopiero dziś, świat — w swej masie całkowitej — z impetem zrywa i niszczy ostatni pancierz feudalizmu i raubritterstwa, z rezerwatów w Berlinie, Moskwie i Tokio, rozsuwany na całą ludzkość. By wznowić nowy cykl wieków ciemnego i krwawego średniowiecza.

Na gruzach Berlina i Tokio — i oko w oko z prowokacyjnym ostatkiem średniowiecza na Kremlu — właśnie dziś, dopiero obecnie, jest czas i miejsce na pełen, ogólnoludzki triumf przodowniczej, in publicis, togi jagiellońskiej i sukmany kościuszkowskiej. Tych dwóch, wzajem dopełniających się, stron jednego medalu: pełnoczłowieczeństwo — alias człowieczeństwo wielkości. Genезy nadwiślańskiej, czyli „made in Poland“.

A jeśli jednak chwieją się nasze pozycje tysiącletnie; jeśli z chwałą przepłynąwszy morze wieków, marnie toniemy tuż przed triumfalnym brzegiem; to tylko i wyłącznie wina naszej własnej, chwilowej, „kurzej ślepoty“ pokolenia mocno zwyrodniałego stuleciem niewoli i deprawacji.

Zmyliło ono kolejność wrogów Sprawy i wartościowanie broni bitewnej.

Nie Stalin jest naszym wrogiem pierwszym i decydującym — a ów tuzinkowy radca i banalny referent, rozpierający się w centralach inspiracyjnych. Ich ptasi mózdzek, wypełniony austriacką rutyną, formalistyką, wygodnictwem, intryganctwem — jak szpilka w stogu siana, gubi się w ogromie współczesnych zagadnień, w lawinie rozpędzonych wypadków.

To on — ten ostatni śmieć z feudalnych kancelarii Habsburgów i Romanowych — zatarasowuje drogę zbawczej tradycji Jagiellonów i Kościuszki. To on degraduje Naród duchowych władców i nauczycieli Europy — do roli marnego i ambarasującego wiechcia, w którym świat nie wie dziś co począć, na podobieństwo niedawnego załewu Zachodu przez zwyrodniałych czynowników Wrangla i kawalergardów Moskwy.

Ten ci jest „klucz otchłani“ naszej.

Jasną mamy drogę wyjściową, tradycyjną. *Młodzi! Wyrwijcie się z martwych więzów! Odnajdźcie sami siebie! Polszczyznę prawdziwą i zwycięską!* — przyduszoną śmieciem urzędowym, pogrobowców niewoli.

I oto Twoja rola — GENERALE' ZWYCIĘSKI — Przodowniku Polski Młodej, prawdziwej.



## DECYZJA MĘSKA I PROSTA. PEŁNYM PEDEM WRACAJMY NA DROGĘ WIELKICH OJCÓW — ZWYCIĘSKĄ ZAWSZE, WIĘC I DZISIAJ.

Bolesławowie. Jagiellonowie. Kościuszko.

Czy to nie za wielki odskok od teraźniejszości tak nędznej i tragicznej?

Zbliźmy te kontrasty — człowieka do człowieka — a łatwo się zazębą.

Szarym, skromnym, prostym, jest żołnierz nasz, w swym pokroju zewnętrznym i twardo trzymającym się rzeczywistości. Nie miłuje on kuglarzy, megalomanów i hypnotyzerów — z daleka zalatujących szkołą Mussoliniego.

„Rządca dusz“ tego rodzaju musi mieć sporą dozę typowo kościuszkowskiej skromności, rezerwy, lęku przed pustostwem, tramtadracją, dętą pozą, teatralnym szychem, Kościuszko — to właśnie szkolny przykład przeciwbieguna Benity — i podobnie Jadwiga.

Nie czuli się oni skrojeni na miarę półbogów i tytanów. Ona włosiennicę przedkładała nad złotogłów, a chwile ostentacyjności na tronie uważała za ciężką pokutę. On i Pawłowi odesłał wspaniałą ekipaż i Napoleonowi jego mamidła i splendory — a najlepiej czuł się na odludziu, prosty człowiek wśród prostej natury.

Historycy dawno wyświetlili mnogie, arcyłudzkie ułomności, błędy, niedociągnięcia i wady, tych „najbardziej wszechludzkich“ z przywódców Narodu.

Zwykli ci śmiertelnicy — w życiu codziennym — niezwykłą mieli tylko dozę poczucia obowiązku publicznego i odwagę pełnego podporządkowania siebie, swej kasty, przesądów odwiecznych, rutyny, etc. — nakazom chwili dziejowej.

Skromnie zapoczątkowali oni, tylko ofiarą klejnotów, włożeniem sukmany, cykl procesów toczących się dalej z siłą istotnie tytaniczną, tj. zbiorowości Narodu, zwielokrotnionej szerokim oddźwiękiem w całym świecie.

Ich wielkość — to wielkość zapałki na suchym stopie — względnie tego elementu, jaki w ustach pirotech-

nika i artylerzysty nosi miano detonatora, w laboratorium chemika zwie się katalizatorem, w biologii zaczynem.

*Generale Zwycięski!* Bądź też tylko tą skromną zapałką — w potężnej prochowni Ducha Narodu i Ludzkości, zagrożonej jak nigdy.

Wzorem Jadwigi i Kościuszki wdziej nowy strój — dla żołnierza niezwykły. Rzuć garść najniezbędniejszych klejnotów. I wydaj znacznie skromniejszy uniwersał, zwołujący tylko drobną ilość umysłów — ale najprzedniejszych.

Działaj zgodnie z zasadą tak Ci bliską: funkcja tworzy organ.

Pod Uralem, z małą garską głodomorów i połamańców, zacząłeś funkcję żołnierską. A jakżeż rychło, lawinowo, rozrosła się ona w organ najwyższej sprawności, owocności i sławy, w trudnej konkurencji z setkami innych korpusów alianckich.

Takie, bezdenne moce i możliwości, wyłania z siebie właściwie rozbudzony i zorganizowany Duch Narodu.

Arcyskromnie wyglądał początek drogi od łachmanów Buzułuku, do glorii Monte Cassino. I podobnie skromnie rozpocząć się może KARTA DRUGA, zwycięski pochód od Tybru do Wisły — i znacznie dalej.

Na początek zjednocz — *Generale serc naszych* — ten tylko, skromny odblask tradycji jagiellońskiej, jaki posiadasz w ramach Twego własnego dziś włodarzowania, na czele Korpusu. A właśnie ramy te ogarniają jakżeż wymowne moce: Jerozolimy, Rzymu i Wawelu.

W centralnie położonym Rzymie — gdzie wciąż żywo gra echo serdecznego szturm Mickiewicza na Watykan — i tylu innych imperatywów polskich i wszechludzkich — zwołaj wszystko, co autentyczne, w skarbcu narodowej twórczości humanistycznej.

Przeróżne sejmy przeżywał nasz Naród: zwykłe i konne, rozkrzyczane i nieme, wielkie i nędzne — ale przeróżnymi: uczone.

Odtwórz — w wymiarze emigracyjnym — tę tradycję światła inspiracyjnego, starą i sławną jak Polska.

Zwołaj Sejm Uczonych, przedstawicielstwo polszczy-



zny nareszcie wyzwolonej z austriacko-rosyjskich wstrętów i balastów miernoty i banału.

I zaufaj, iż stokrotny plon wydadzą te nieliczne setki funtów, wydane na przejazdy i noclegi.

Nie wielkie to ilości — te umysły autentycznych humanistów, myślicieli i twórców, oraz wnikliwych znawców Rosji, jakie tu wchodzi w rachubę. To tylko dziesiątek nazwisk ze Środkowego Wschodu. Drugi z Italii. Delegat generalny z Londynu. Drugi z Paryża. O ile możliwości jeszcze trzeci z Ameryki — którego koszt napewno pokryje tamtejsza Polonia.

Na Nowojagiellońską Kadrówkę — to wystarczy.

Resztę zdziałła ta „siła fatalna“, urzekająca, grawitacyjna, która złodzieja do złodzieja, pijaka do pijaka, a wielkość przyciąga do wielkości.

Do Krakowa mędrcy i mistrze zbiegali się aż z najdalszej Kordoby i skromny płomyk kazimierzowski rozdęli w olbrzymi słup ognisty Koperników i Brudzewskich, Horodła i Konstancy, etc. etc.

Byłe znów zacząć podobnie śmiało, zdecydowanie, uczciwie, poważnie, z polotem — i bez balastu wszystko zatruwającej tandety.

Świat głodny jest właśnie takiej inicjatywy — jak pustynia ożywczego deszczu.

Tematyka owego Sejmu Uczonych:

1) Zapoczątkować Instytut Wschód-Zachód, w skali ogólnie-emigranckiej, ale z myślą o współdziałale, progresywnym, wielkoduchów z całego świata. Na początek odkłamać zakłamaną obraz Lenina i Stalina. Wielkim i małym, całej ludzkości, ponad wszelką wątpliwość, dowodowo i jasno wyjawić, iż to niezwykle wielkości — owszem — ale tylko na miarę kryteriów i dążeń Azji dżyngishanowej, na antypodach Europy i Ameryki Chrystusowej — i ku zgubie całego Zachodu.

2) Wytknąć zadanie drugie, większe. Skoordynowanym wysiłkiem wielkoduchów i potężnych mózgów zbiorowych, znacznie dystansujących połowiczny precedens Encyklopedystów — groźny, a fałszywy, mit komunistyczny, przezwyciężyć i zdystansować nowym obrazem kul-

tury współzycia i pełnoczłowieczeństwa. Obrazem — który korzeniami wyrasta z sukmany kościuszkowskiej, togi jagiellońskiej, prawa rzymskiego i moralności ewangelicznej — a w całej pełni harmonizować będzie nareszcie z imperatywami nowoczesnego żywiołu wielkomażynowego, i z jego nieograniczonymi możliwościami dla rozwoju kultury — na dźwięk której już nie chwytą się za rewolwer.

3) Wykorzystując wielki sentyment — dla Polski — na myślących perspektywicznie szczytach Watykanu i świata anglosaskiego — wytknąć drogę pełnego zblokowania tych potęg, dotąd tak wzajem nieufnych i podejźliwych. A zmuszonych dziś do wspólnej obrony wspólnej cywilizacji zachodniej.

4) Ukoić mękę dusz młodych — wizją zdecydowanego i szybkiego pochodu do ZWYCIĘSTWA, jakiego jeszcze nie było, jak Polska Polską, a Chrześcijaństwo Chrześcijaństwem.

**GENERALE WYSŁUCHAJ NAS!**

**KORNYCH RZECZNIKÓW TRADYCJI I SPRAWY!**

**GOSPODARZEM TU JESTEŚ — ZWOŁAJ ŻADNYCH WALKI!**

**BRONIAJ JEDYNIĘ DZIŚ ZWYCIĘSKĄ!**

**POLONIA LUMEN MUNDI — ET HODIE!**



1398308

## UWAGI KOŃCOWE.

1. Do str. 3. W omawianym zebraniu wzięli udział intelektualni przodownicy Armji przedwojennej (ex-szefowie WINO, Plk. L. K. i Plk. K. R.) itp. inne umysły i energie autorytatywne

2. Broszura mniejsza w konsekwentną całość ideologiczno-programowa łączy się z 2-ma poprzednimi. (vid. spis na str. 2).

3. A propos krytyki radców i referentów. Jesteśmy z całym uznaniem dla ogromnej większości świata urzędniczego — zajmującej właściwe stanowiska, wykonawcze. Z całą dobitnością piętnujemy wyłącznie te anomalje, iż garstka najwyższych, typowych urzędników, aroguje sobie kompetencje twórcze i inspiracyjne miary wysokiej i najwyższej. Naśladując smutną praktykę zaborczą, feudalną — a w jaskrawej sprzeczności z polską, tysiącletnią, we wszystkich okresach zdrowia i rozkwitu. Crimen ten miałby analogię w takiej armji, z nieprawdziwego zdarzenia, w której typowi oficerowie linjowi i administracyjni, uzurpowali by sobie kompetencje operacyjne i twórcze, najwyższego stopnia, bez żadnych, specjalnie przygotowujących do tego szkół, kursów, praktyk i sprawdzianów obiektywnych.

Oczywiście sprawa jest bardziej zawiła, niż ta analogja wielce uproszczona — lecz wąskie ramy broszury wykluczają szersze objaśnienia.

Biblioteka Główna UMK



300020873286